

Sygn. akt VI ACa 478/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 stycznia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Jan Szachułowicz (spr.)

Sędziowie: SA Regina Owczarek – Jędrasik

SO del. Jadwiga Smołucha

Protokolant: stażysta Izabela Nowak

po rozpoznaniu w dniu 23 stycznia 2015 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa W. M.

przeciwko (...) S.A. w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 3 lutego 2014 r.

sygn. akt III C 151/12

1. oddala apelację;

2. zasądza od (...) S.A. w W. na rzecz W. M. kwotę 1 577 (jeden tysiąc pięćset siedemdziesiąt siedem) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt: VIA Ca 478/14

UZASADNIENIE

Powód - W. M. wnosił o:

- nakazanie pozwanemu opublikowania i pozostawienia przez okres 6 miesięcy na portalu internetowym (...) na stronie głównej na własny koszt w ramce wyboldowaną czcionką 14 pkt oświadczenia następującej treści:

(...) S.A. z siedzibą w W. zarządzająca serwisem internetowym (...) niniejszym przeprosza Pana W. M. za zamieszczenie w artykule pt. (...) autorstwa B. F. nieprawdziwych o nim informacji i naruszenie przez to jego dóbr osobistych, tj. część i dobre imię. Pan W. M., jako zarządzający Zakładem Budownictwa (...) z siedzibą w W., nie osiągał korzyści (zysków) za wystawienie wyższych faktur i nieprawidłowe odprowadzenie składek na ubezpieczenie społeczne, a prezentowane w artykule wyniki kontroli NIK zostały przedstawione tendencyjnie. Pan W. M. nie polecał M. S. znalezienia kancelarii prawniczej w celu założenia spółki, ani nie wywierał na niego jakiegokolwiek wpływu, aby ten podpisał oświadczenie o przyjęciu pełnej odpowiedzialności za kontakty ze spółką (...). Nadto, Pan W. M. nie osiągał korzyści majątkowych (nie przyjął łapówki) za udostępnienie środków finansowych zarządzanego przedsiębiorstwa państwowego spółce

(...). Zarządzane przez Pana W. M. przedsiębiorstwo stało się przedmiotem działania oszustów, co po powzięciu przez niego o tym wiedzy zostało niezwłocznie zgłoszone do organów ścigania. Wszelkie zaś twierdzenia dotyczące udziału Pana W. M. są niesprawdzonymi insynuacjami osoby podejrzanej o oszustwo, szukającej linii obrony przez zarzuty. Ponadto, przepraszamy Pana W. M. za naruszenie jego sfery prywatności, poprzez ujawnienie w sposób tendencyjny i niepełny majątku jego i jego małżonki, bez uwzględniania obciążeń tego majątku i bez wyjaśnienia źródeł uzyskania przez niego tego majątku. Wyrażamy ubolewanie z powodu opublikowania informacji nieprawdziwych naruszających dobra osobiste pana W. M. oraz oświadczamy, że zaniechamy podobnych działań, godzących w jego część i dobre imię w przyszłości.”;

- zasądzenie od pozwanego kwoty 20 000 zł z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 9 grudnia 2011 r. do dnia zapłaty;

- zasądzenie od pozwanego kosztów procesu.

Następnie powód dodatkowo wniósł o zasądzenie od pozwanej kwoty 8 731,11 zł z odsetkami ustawowymi tytułem odszkodowania z tytułu utraconego zarobku z tytułu pełnienia funkcji członka rady nadzorczej w spółce (...) sp. z o.o. w R..

Pozwana – (...) S.A. w W. wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda kosztów postępowania.

Wyrokiem z dnia 3 lutego 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie:

- w punkcie pierwszym nakazał (...) S.A. w W. opublikowanie i pozostawienie przez okres jednego miesiąca na portalu internetowym (...) na stronie głównej, na własny koszt, w ramce, wyboldowaną czcionką rozmiaru 14, w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku oświadczenia następującej treści:

(...) S.A. z siedzibą w W. zarządzająca serwisem internetowym (...) niniejszym przeprasza Pana W. M. za publikację w dniu 2 grudnia 2011 roku artykułu autorstwa B. F. pt. (...), którego treść naruszyła jego dobro osobiste w postaci dobrego imienia”;

- w punkcie drugim zasądził od (...) S.A. w W. na rzecz W. M. kwotę 10 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 23 grudnia 2011 r. do dnia zapłaty;

- w punkcie trzecim oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

- w punkcie czwartym zasądził od (...) S.A. w W. na rzecz W. M. kwotę 585 zł tytułem kosztów procesu;

- w punkcie piątym nakazał pobrać od W. M. na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Warszawie, kwotę 529,80 zł tytułem wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa.

Powyższe orzeczenie oparte zostało na następujących ustaleniach i rozważaniach.

W dniu 2 grudnia 2011 r. na portalu (...) ukazał się artykuł autorstwa B. F. pt. (...). Artykuł dotyczył podejrzeń o wyłudzenie z Zakładów Budownictwa (...) (dalej: (...)) kwoty 2 600 000 zł. Jako osoby podejrzane wskazano M. S. - radnego (...) z dzielnicy (...), H. S. - prezesa spółki (...) (dalej: (...)), a także W. M. - byłego kierownika (...), który „usłyszał zarzut przyjęcia łapówki. Chodzi o przyjęcie korzyści majątkowej w zamian za udostępnienie firmie (...) środków finansowych bez weryfikacji tej firmy. Grozi mu za to do 8 lat pozbawienia wolności. Informacje te zostały przekazane przez R. M. - rzeczniczkę prasową Prokuratury Okręgowej W. P.”.

Autor artykułu wskazał, że „z W. M. i H. S. w ciągu ostatnich miesięcy próbowaliśmy się kontaktować wielokrotnie. Obydwaj konsekwentnie odmawiali z nami rozmowy”.

Dalej zacytowana została wypowiedź M. S., który w (...) pracował jako doradca (...). M. S. podał, że dostał od kierownika Zakładu „polecenie znalezienia kancelarii prawniczej, która założy spółkę. Pod koniec września

ubiegłego roku przedstawiciel kancelarii (...) założył spółkę (...) (...). Fragment ten został także zamieszczony obok przedmiotowego artykułu, powiększoną i pogrubioną czcionką.

Następnie autor przeszedł do omówienia wyników kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Wskazano, że kontrolerzy „do W. M. mieli szereg zastrzeżeń. NIK zarzucał mu, że wystawiał (...) wyższe faktury, niż przewidywała zawarta z nim umowa oraz że obciążał spółkę zwrotami kosztów składek na ubezpieczenie społeczne, choć opłat nie odprowadzał do ZUS. Miał na tym zyskać kilkadziesiąt tysięcy złotych. W wystąpieniu pokontrolnym, do którego dotarliśmy, kontrolerzy wytykają również niekorzystne umowy na leasing dwóch samochodów S. (...) i S. (...) oraz niewłaściwe prowadzenie ksiąg rachunkowych”.

Dalej zostały opisane kolejne informacje przekazane przez M. S. dotyczące transakcji pomiędzy (...) a (...) na kwotę 2,6 mln zł, która obecnie jest przedmiotem badania przez prokuraturę. Autor podał, że „21 marca br. W. M. złożył do prokuratury doniesienie o popełnieniu przestępstwa - wyłudzeniu 2,6 mln zł. Kilka dni po tym wojewoda (...), który pełni nadzór właścicielski przedsiębiorstwa odwołał W. M. oraz radę nadzorczą (...) W trakcie spotkania z wojewodą W. M. wskazał pracownika przedsiębiorstwa, który mógł być motorem napędowym całego mechanizmu wyłudzenia pieniędzy”. Zamieszczono także wypowiedź J. K. - wojewody (...), który przyznał, że osobą tą jest M. S.

Następnie znów przedstawiono wypowiedź M. S.: „kilka dni po podpisaniu umowy zostałem wezwany do przedsiębiorstwa. W obecności prawnika pan M. kazał mi podpisać pismo, w którym przyznaję, że jako przedstawiciel (...) jestem odpowiedzialny za wszelkie kontakty ze spółką (...). Odmówiłem. Później dowiedziałem się, że nie pracuję już w przedsiębiorstwie - opowiada radny. Przekonuje, że zanim W. M. zawiadomił prokuraturę o popełnieniu przestępstwa zrealizował dla niego jeszcze jedno zlecenie: 9 marca W. M. kazał mi pojechać do banku z prezesem (...). Chciał żebym odebrał od niego pieniądze, które mu się należą. Pośredniczyłem w przekazaniu kilkuset tysięcy złotych - mówi radny, który powtórzył nam to, co powiedział podczas przesłuchania na policji”. Także ten fragment został wyróżniony poprzez powtórzenie obok artykułu pogrubioną i powiększoną czcionką.

W kolejnym akapicie stwierdzono, że „radny zdradza, że w połowie kwietnia w zarządzie spółki (...) zasiadała A. G. - siostra W. M.”.

Artykuł zamykają wyjaśnienia o tym, czym są Zakłady Budownictwa (...) oraz kim są W. M., M. S., H. S. Na temat W. M. podano, że „rozmówcy opisują go jako bardzo zamożnego człowieka - właściciela dwóch mieszkań w W., apartamentu nad morzem i domu w S.. Jak się dowiedzieliśmy buduje również dworek we wsi N. (woj. (...))”.

Przed opublikowaniem artykułu B. F. usiłował się skontaktować z powodem w związku z przygotowywanym artykułem. Powód nie posiadając informacji, czego dotyczyć ma zapytanie odmówił kontaktu.

Pismem z dnia 7 grudnia 2011 r. powód wezwał pozwaną do niezwłocznego usunięcia, nie później niż w terminie 7 dni od otrzymania pisma, opisanego artykułu oraz zapłaty, w terminie 7 dni od dnia otrzymania pisma, zadośćuczynienia w kwocie 50 000 zł. Pismem z dnia 23 grudnia 2011 r. pełnomocnik powódki odpowiedział na powyższe pismo wskazując, iż brak jest podstaw do uznania naruszenia dóbr osobistych powoda i w rezultacie do usunięcia artykułu i wypłaty odszkodowania.

Uchwałą z dnia 14 grudnia 2011 r. Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników (...) sp. z o.o. z siedzibą w R. odwołało W. M. z funkcji członka Rady Nadzorczej spółki.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie zgromadzonych w sprawie dokumentów, a także zeznań przesłuchanych świadków oraz zeznań pozwanego, których wiarygodności i mocy dowodowej nie kwestionowała żadna ze stron, a Sąd nie znalazł podstaw, by czynić to z urzędu.

Sąd Okręgowy na podstawie art. 242 k.p.c. pominął dowód z zeznań świadka M. S. z uwagi na fakt, iż przesłuchanie tegoż świadka nie było możliwe (początkowo wskutek niewskazania prawidłowego adresu świadka, a następnie przez

niestawiennictwo świadka). Sąd ten oddalił wniosek o przesłuchanie w charakterze strony pozwanej T. S., uznając zgłoszenie tej osoby do przesłuchania w charakterze strony za obejście art. 300 k.p.c.

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, iż fakt opublikowania artykułu był bezsporny a następnie wskazał na przepisy art. 23 k.c., art. 24 k.c. i art. 448 k.c. oraz wywiódł, że rozpoznanie sprawy o ochronę dóbr osobistych wymaga w pierwszej kolejności ustalenia, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalenia, czy działanie pozwanego było bezprawne. Dowód, że dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działanie zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne.

Zdaniem Sądu Okręgowego, powód wskazał na naruszenie jego czci, poprzez opublikowanie w artykule nieprawdziwych informacji, a także naruszenie prawa do prywatności poprzez podanie informacji dotyczących majątku powoda i jego żony. Cześć człowieka obejmuje dwa aspekty: dobre imię (cześć zewnętrzna) i godność (cześć wewnętrzną). Cześć, dobre imię, dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może więc nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności. Ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości osoby, która czuje się dotknięta zachowaniem innej osoby, lecz musi mieć charakter obiektywny. Przy ocenie naruszenia dobra osobistego należy zatem uwzględnić szerszy kontekst społeczny i pod tym kątem dopiero dokonać ustalenia, czy dane zachowanie w powszechnym odbiorze społecznym miało charakter naruszenia dobra osobistego.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy stwierdził, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci dobrego imienia. Sposób przedstawienia informacji w artykule w sposób jednoznaczny wywołuje u potencjalnego odbiorcy poczucie, że powód jest osobą nieuczciwą i dopuścił się nadużyć na zajmowanym stanowisku. Potwierdzeniem tego jest okoliczność, że artykuł został w ten sposób odebrany przez m.in. znajomych powoda i jego żony, którzy ograniczyli kontakty z nimi, a także reakcja spółki (...) sp. z o.o. z siedzibą w R., która odwołała powoda z funkcji członka Rady Nadzorczej. Jak wskazał powód, przyczyną odwołania była utrata zaufania do powoda, na skutek opublikowania artykułu.

W ocenie Sądu Okręgowego, to na pozwanym ciąży obowiązek wykazania, że dokonane naruszenie nie było bezprawne. Bezprawnym zaś jest każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających takie działanie - mieści się w ramach porządku prawnego, stanowi wykonanie przysługującego prawa podmiotowego, nastąpiło za zgodą poszkodowanego albo zostało podjęte w celu ochrony interesu społecznego. Pozwana powołała się na takie okoliczności, jak: zachowanie przez dziennikarza rzetelności i staranności przy gromadzeniu i wykorzystaniu materiału zawartego w publikacji, a ponadto działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Uniknięcie przez dziennikarzy przedstawiania rzeczywistości w sposób nieprawdziwy jak też zminimalizowanie zagrożenia dóbr osobistych osób, których sylwetki przedstawione są w publikacji prasowej gwarantuje jedynie zachowanie wymogów zawartych w art. 12 ust. 1 ustawy - Prawo prasowe. Według tej normy, dziennikarz jest obowiązany m.in. zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Środki dochodzenia do prawdy, jakimi dysponuje dziennikarz są niewspółmiernie mniejsze niż środki, jakimi dysponuje prokuratura i sąd. Zatem za bezprawne w rozumieniu art. 24 § 1 k.c. nie może być uznane opublikowanie materiału prasowego naruszającego dobra osobiste, gdy okaże się, że zawiera on informacje nieprawdziwe, jeżeli dziennikarz działający w obronie uzasadnionego interesu publicznego zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu tego materiału. Podkreślić należy, że przez użycie przez ustawodawcę sformułowania „szczególnej” dziennikarz jest obowiązany do podwyższonej w stosunku do zwykłej staranności, a więc wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej, większej od normalnie oczekiwanej. Staranność zaś to: pilność, sumiennność, dokładność,

dbanie o szczegóły, solidność, konkretność, zgodność z zasadami sztuki, odpowiedzialność za słowo, niewprowadzanie w błąd.

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na pierwszy fragment artykułu, wskazywany przez powoda jako źródło naruszeń - „Wśród podejrzanych jest W. M. były już kierownik (...). Usłyszał zarzut przyjęcia łapówki. Chodzi o przyjęcie korzyści majątkowej w zamian za udostępnienie firmie (...) środków finansowych bez weryfikacji tej firmy. Grozi mu za to do 8 lat pozbawienia wolności”. Informacje odnośnie toczącego się przeciwko powodowi postępowania autor artykułu uzyskał od rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej W. P.. Informacja ta została zatem uzyskana z wiarygodnego źródła i jako taka mogła stanowić podstawę publikacji. Niezależnie od tego, w toku postępowania powód nie zaprzeczał, jakoby został mu postawiony zarzut łapówki.

Odnosząc się do treści przeprosin, których oczekuje powód, a mianowicie do zdania, iż „Pan W. M. nie osiągał korzyści majątkowych (nie przyjął łapówki) za udostępnienie środków finansowych zarządzanego przedsiębiorstwa państwowego spółce (...)”, Sąd Okręgowy wskazał, że nie jest władny rozstrzygać o tym, czy powód popełnił przestępstwo. Kwestia ta jest bądź była przedmiotem rozważań sądu karnego, zajmującego się sprawą przyjęcia łapówki. Sąd cywilny, z mocy art. 11 k.p.c., byłby związany ustaleniami wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa. Żaden wyrok wydany w sprawie karnej nie został jednakże w niniejszym postępowaniu przedstawiony.

Sąd Okręgowy analizował następnie kolejny fragment, w którym autor artykułu informował, że „z W. M. i H. S. w ciągu ostatnich miesięcy próbowaliśmy się kontaktować wielokrotnie. Obydwaj konsekwentnie odmawiali z nami rozmowy”. Jak wynika z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, autor artykułu próbował skontaktować się z powodem dzwoniąc na podany przez M. S. numer telefonu, który to numer nie odpowiadał oraz zwrócił się do I. B. z prośbą o przekazanie powodowi jego prośby o kontakt. I. B. przekazała tą informację W. S., który skontaktował się z powodem i przekazał autorowi artykułu informację o odmowie kontaktu. W toku procesu nie potwierdziły się informacje o innych próbach kontaktu. W ocenie Sądu Okręgowego, autor artykułu w tym zakresie nie dopełnił wymaganej staranności. Publikując artykuł, w którym wobec powoda zostały podstawione poważne zarzuty, mogące naruszać jego dobra osobiste, dziennikarz winien podjąć wszelkie możliwe starania, dające mu szansę na bezpośrednie skontaktowanie się z powodem i poinformowanie go o planowanej treści publikacji, dając mu tym samym możliwość zajęcia stanowiska. Mając na uwadze, iż autor artykułu uzyskał dostęp do wielu informacji nt. powoda, w tym do informacji o posiadanym przez niego majątku, należy uznać, że winien on wykazać taką samą staranność próbując ustalić bądź to aktualny numer telefonu bądź adres, pod którym można skontaktować się z powodem.

Sąd Okręgowy analizował kolejne fragmenty artykułu stanowiące wypowiedzi M. S., dotyczące polecenia mu przez powoda znalezienia kancelarii prawniczej oraz - w dalszej części publikacji - dotyczące polecenia odebrania dużej ilości gotówki od prezesa spółki (...). Oba cytaty zostały także umieszczone obok tekstu pogrubioną i powiększoną czcionką. Zabieg ten miał na celu uwypuklenie wskazanych treści i sprawienie, by odbiorca przywiązał większą wagę do tej właśnie informacji. Informacje te zostały udzielone przez M. S., któremu w związku z tą sprawą postawiono zarzut podrobienia dokumentów. Autor artykułu nie podjął próby zweryfikowania tych informacji w żadnym innym źródle. W ocenie Sądu Okręgowego, także w tym zakresie dziennikarz nie dopełnił obowiązku należytej staranności i rzetelności. Oparł się on na twierdzeniach jednej osoby, której wiarygodność winna budzić uzasadnione wątpliwości. Mając wiedzę, że osoba ta miała związek z nieprawidłowościami w (...) i został jej postawiony zarzut podrobienia dokumentów, autor winien dołożyć najwyższej staranności celem zweryfikowania uzyskanych informacji. Jednak informacje te, mimo iż zostały opublikowane w sposób nieuprawiony, same w sobie nie przesądzały o naruszeniu dóbr osobistych powoda. Dopiero ich połączenie z pozostałymi informacjami, których prawdziwość została zweryfikowana przez dziennikarza, sprawiło, że w odbiorze przeciętnego czytelnika mogły one sugerować niezgodne z prawem działania powoda i w tym zakresie naruszać jego dobre imię.

W kolejnym akapicie dziennikarz przedstawił informacje dotyczące wyników kontroli przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli. W tym zakresie autor oparł się na wystąpieniu pokontrolnym NIK - Departamentu (...) z dnia 5 maja 2011 r. Złożony w toku postępowania dokument został przedłożony w wersji niepodpisanej przez osoby

uprawnione, jednakże jego autentyczność nie była kwestionowana przez żadną ze stron. Z raportu wynika, iż „NIK ujawniła przypadki działań niegospodarnych w postaci pobierania przez Zarządcę (...) zawyżonego wynagrodzenia. Działaniem niegospodarnym było zezwolenie przez Wojewodę Zarządcy (...) p. W. M. na korzystanie z samochodu prywatnego do celów służbowych (...) skutkiem powyższego (...) (...) zawarły umowę leasingu operacyjnego na korzystanie z samochodu S. (...) (...) i samochodu S. (...). NIK stwierdziła również nieprawidłowości w wywiązywaniu się (...) z zobowiązań publiczno - prawnych w postaci zaniżonych wpłat podatku dochodowego od osób fizycznych oraz opóźnień we wpłacie odsetek z tytułu nieterminowych wpłat za 2006 r. podatku dochodowego, a także nierzetelnym prowadzeniu ksiąg rachunkowych.”

Na kartach 85-86 akt sprawy dołączone zostały kserokopie dwóch stron innego dokumentu, bez możliwości identyfikacji jego autora oraz daty jego sporządzenia. Z dokumentu tego wynika, że na skutek błędnych wskaźników przyjmowanych do wyliczenia wynagrodzenia zarządcy wystawiane były faktury za usługę zarządzania z kwotami niezgodnymi z umową z dnia 21 kwietnia 2009 r. zawartą z Wojewodą (...). Łączna kwota wypłat z tego tytułu była o 3269,94 zł wyższa od należnej. Działaniem niegospodarnym było wystawianie przez zarządcę comiesięcznych faktur tytułem zwrotu kosztów składek na ubezpieczenia społeczne, pomimo, że tymi samymi kosztami obciążał inne przedsiębiorstwo. Z kontroli wynikało także, że zarządca nie odprowadzał składek na ubezpieczenie społeczne z tytułu umowy o zarządzanie Przedsiębiorstwem. Ogółem za okres od dnia 1 maja 2009 r. do października 2010 r. nienależne koszty dodatkowe wyniosły 18 425,30 zł. W związku z ustaleniami kontroli oraz sporządzoną w dniu 18 listopada 2010 r. korektą faktur Przedsiębiorstwo odzyskało od zarządcy całą kwotę.

Autor artykułu, na podstawie wskazanych dokumentów, opublikował następujące fragmenty: „Kontrolerzy (...) do W. M. mieli szereg zastrzeżeń. NIK zarzucał mu, że wystawiał (...) wyższe faktury, niż przewidywała zawarta z nim umowa oraz że obciążał spółkę zwrotami kosztów składek na ubezpieczenie społeczne, choć opłat nie odprowadzał do ZUS. Miał na tym zyskać kilkadziesiąt tysięcy złotych. W wystąpieniu pokontrolnym NIK, do którego dotarliśmy, kontrolerzy wytykają również niekorzystne umowy na leasing dwóch samochodów S. (...) i S. (...) oraz niewłaściwe prowadzenie ksiąg rachunkowych”.

W ocenie Sądu Okręgowego, dziennikarz był uprawniony do zamieszczenia wskazanych treści. Nie ulega wątpliwości, iż informacje dotyczące leasingu dwóch samochodów oraz zarzutów dotyczących wystawiania wyższych faktur i obciążania spółki kosztami zwrotów składek znajdowały się w wynikach kontroli NIK. Dziennikarz mógł zatem uznać, iż informacje te są wiarygodne i uprawniają go do ich opublikowania. Jednak informacje te zostały przez autora wybrane w sposób tendencyjny i wybiórczy, tak aby podkreślić negatywny wydźwięk publikacji. Autor podał, że zarządca wystawiał faktury wyższe niż przewidywała zawarta z nim umowa. Jak wynika natomiast z raportu, faktury wystawiane były raz w wysokości zaniżonej raz zawyżonej, co łącznie dało kwotę nadpłaty w wysokości prawie 5 000 zł. Mimo zatem, iż treść artykułu w tym fragmencie odpowiadała prawdzie (tzn. kontrolerzy faktycznie zarzucili zarządcy takie uchybienie), to niewątpliwie pominięcie informacji o tym, że faktury były wystawiane także w zaniżonej wysokości, a dopiero ich podsumowanie wykazało nadpłatę, wpłynęło na odbiór publikacji. Podobnie nadużyciem jest fragment o tym, że nieuprawnionym było obciążanie przez zarządcę zwrotem kosztów składek oraz że „miał na tym zyskać kilkadziesiąt tysięcy złotych”. Jak wynikało bowiem z raportu, zarządca (powód) na skutek dokonanej kontroli dokonał korekty faktur i zwrócił nadpłaconą kwotę, tym samym (...) uniknęło dodatkowych wydatków.

Zdaniem Sądu Okręgowego, bezspornie nieprawdziwa była natomiast informacja, że w zarządzie spółki (...) sp. z o.o. zasiadała A. G. - siostra powoda. Jak wynika z samej treści artykułu, informację tę dziennikarz uzyskał od M. S. Brak weryfikacji tej informacji stanowi istotne uchybienie rzetelności dziennikarskiej. Dane dotyczące osób będących członkami zarządu są ujawnione w Krajowym Rejestrze Sądowym, dostępnym publicznie dla każdej osoby zainteresowanej. Nie było zatem przeszkód, by dziennikarz potwierdził uzyskaną informację poprzez sprawdzenie odpisu z KRS (co jest możliwe także przez Internet za pośrednictwem strony krs.ms.gov.pl). Należy także zauważyć, że publikacja tej informacji miała na celu wyłącznie ukazanie związków rodzinnych pomiędzy spółkami oraz powodem, tak aby przeciętny odbiorca miał wrażenie „niejasności” i miał podejrzenie wykorzystywania rodzinnych koligacji osób mających wpływ na działania (...) i spółki (...).

Następnie Sąd Okręgowy odniósł się do tego, iż powód podniósł również naruszenie jego dobra osobistego w postaci prawa do prywatności na skutek opublikowania informacji o posiadanym przez niego i jego żonę majątku. Powód nie kwestionował prawdziwości informacji dotyczących jego majątku, wskazywał jednakże, że majątek ten został przedstawiony w sposób niepełny, bez wskazania obciążeń oraz bez wskazania źródeł jego pochodzenia. Opublikowane informacje miały jednakże walor prawdziwości, mimo wskazanej przez powoda „niepełności”. Za opublikowanie tych materiałów przemawiał natomiast interes społeczny, w szczególności okoliczność, że powód pełnił wówczas funkcje publiczne i zarządzał przedsiębiorstwem państwowym.

W ocenie Sądu Okręgowego, sprecyzowana przez stronę powodową treść przeprosin nie jest adekwatna do celu w postaci usunięcia skutków naruszeń. Zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą Sądu Najwyższego należało przyjąć, że sąd orzekający nie jest ściśle związany wskazaną przez powoda treścią oświadczenia. Przepis art. 24 § 1 k.c. pozostawia ocenie sądu kwestię, czy żądana przez powoda treść i forma oświadczenia jest odpowiednia i celowa do usunięcia skutków naruszenia, co prowadzić musi do wniosku, że sąd może ingerować w żadaną treść oświadczenia przez ograniczenie jej zakresu, czy uściślenie określonych sformułowań. Treść żądanych przeprosin sformułowana została poprzez zastosowanie negacji, tj. użycie stwierdzeń „nie jest prawdą, że...”. W niniejszym postępowaniu Sąd nie ustalał prawdziwości bądź nieprawdziwości twierdzeń podniesionych przez autora artykułu, a to, czy autor był uprawniony do ich opublikowania, tj. czy dziennikarz działający w obronie uzasadnionego interesu publicznego zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału nałożoną przez art. 12 ust. 1 Prawa prasowego. Odnieść należy się także do fragmentu przeprosin, a mianowicie do zdania, iż „Pan W. M. nie osiągał korzyści majątkowych (nie przyjął łapówki) za udostępnienie środków finansowych zarządzanego przedsiębiorstwa państwowego spółce (...)”. W opublikowanym artykule nie stwierdzono, że powód osiągnął korzyści majątkowe, a jedynie wskazano, że został mu postawiony taki zarzut. W tym zakresie tekst przeprosin nie pozostawał zatem w związku z treścią publikacji.

Zdaniem Sądu Okręgowego, tekst żądanych przeprosin nie odnosił się w sposób rzeczowy do artykułu i zawierał twierdzenia ocenne. Zawierał po części jedynie twierdzenia powoda, nie poparte zebraniem materiałem dowodowym albo które nie były przedmiotem badania Sądu. Nadto tylko część zarzutów powoda znalazła potwierdzenie w toku postępowania. Niezasadne byłoby także zamieszczanie w tekście tych okoliczności, które nie byłyby związane z celami, jakie stawiane są przeprosinom. Odnośnie natomiast ostatniego fragmentu przeprosin (dotyczącego zobowiązania na przyszłość), tego rodzaju nakaz byłby niedopuszczalny, jako naruszający wolność prasy i wolność wypowiedzi poprzez ustanowienie zakazu publikowania bliżej nieokreślonych tekstów.

Sąd Okręgowy uznał w tych warunkach, że zasadne będzie skrócenie tekstu przeprosin, który stanie się wówczas bardziej czytelny i łatwiejszy w odbiorze. Zostanie przyswojony przez czytelników w większym stopniu. Orzeczony tekst oświadczenia winien spełnić swoją rolę, jaką jest naprawienie naruszenia dobrego imienia powoda.

Z tych względów Sąd Okręgowy uznał za zasadne nakazanie pozwanej opublikowania oświadczenia o treści jak w punkcie 1 wyroku.

Sąd Okręgowy uznał też, iż nakazanie opublikowania oświadczenia przez okres sześciu miesięcy jest zbyt daleko idące. Wystarczające jest, by oświadczenie to zostało opublikowane przez okres jednego miesiąca. Okres ten jest odpowiednio długi, by umożliwić czytelnikom zapoznanie się z oświadczeniem i tym samym zniwelować skutki naruszenia dóbr osobistych powoda.

Sąd Okręgowy odniósł się również do tego, że powód z tytułu wskazanych naruszeń domagał się zadośćuczynienia w wysokości 20 000 zł. Rolą dziennikarzy jest obserwowanie i tzw. „patrzenie na ręce” osobom zajmującym stanowiska publiczne i mającym wpływ na gospodarowanie majątkiem Skarbu Państwa. Zasadnym jest zatem zbieranie na ten temat informacji i reagowanie na zauważone nieprawidłowości. W ocenie Sądu Okręgowego, mimo stwierdzonych uchybień rzetelności i staranności dziennikarskiej, działanie autora publikacji nie było podyktowane złym zamiarem bądź złośliwością. Autor przedstawił także okoliczności przemawiające na korzyść powoda (informacje o złożeniu przez niego doniesienia do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa). Ponadto należy podkreślić, że

jedynie co do części publikacji uznano bezprawność naruszenia. Bezspornym była przy tym kluczowa dla odbioru tekstu informacja, że powodowi postawiono zarzut przyjęcia łapówki. Nie jest możliwe określenie proporcji, w jakiej fragmenty „uprawnione” pozostają do fragmentów „bezprawnych” oraz które z nich, w jakim stopniu przyczyniły się do naruszenia dóbr osobistych powoda. Należy także mieć na uwadze, iż powód odmówił B. F. komentarza do artykułu. Niezależnie od zarzutów, iż dziennikarz winien dołożyć większej staranności przy próbach kontaktu, niewątpliwie także powód ponosi część odpowiedzialności za treść publikacji. Powyższe uzasadniało zasądzenie zadośćuczynienia w wysokości 10 000 zł. Kluczowe znaczenie w odwróceniu skutków naruszenia dóbr osobistych powoda ma zamieszczenie przeprosin.

O odsetkach Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c. W pozwie powód domagał się zasądzenia odsetek od dnia 9 grudnia 2011 r., nie przedstawił jednakże żadnego dowodu na okoliczność, iż od tego właśnie dnia pozwany jest w opóźnieniu (wydaje się, iż powód łączy żądanie zasądzenia odsetek w związku z wezwaniem z dnia 7 grudnia 2011 r., co do którego nie przedstawił dowodu doręczenia tegoż pisma pozwanemu). W tej sytuacji Sąd Okręgowy przyjął, iż na pewno w dniu 23 grudnia 2011 r. pozwana była już w posiadaniu wezwania do zapłaty z dnia 7 grudnia 2011 r., albowiem z tego dnia pochodzi odpowiedź pozwanego na wezwanie powoda. Roszczenie powoda stało się wymagalne z tym dniem, co uzasadniało zasądzenie odsetek ustawowych od zasądanego świadczenia od tej daty.

Sąd Okręgowy wskazał, że powód domagał się także zasądzenia odszkodowania w wysokości 8 731,11 zł z tytułu utraconego zarobku w związku z pełnieniem funkcji członka rady nadzorczej w spółce (...) sp. z o.o. w R.. Jak wynika z wyżej przedstawionych rozważań, nie jest możliwe precyzyjne ustalenie stopnia zawinienia pozwanej w naruszeniu dóbr osobistych powoda. Nie jest także możliwe ustalenie, które konkretnie fragmenty publikacji skutkowały odwołaniem powoda z funkcji członka rady nadzorczej. Bezsporne było, że powód miał postawione zarzuty przez prokuraturę rejonową. Sam fakt rozpowszechnienia tej informacji nie naruszał dóbr osobistych powoda. Nawet zatem, jeżeli spółka odwołała powoda z funkcji dopiero po opublikowaniu artykułu, nie można uznać, że odwołanie to było skutkiem naruszenia w artykule dóbr osobistych powoda. Jak wykazano wyżej, nie jest bowiem bezprawne samo opublikowanie informacji naruszającej sferę dóbr, jeśli informacja ta jest zgodna z prawdą. W ocenie Sądu Okręgowego, już samo ujawnienie zarzutu „przyjęcia łapówki” przez powoda było wystarczające do tego, ażeby osoby odpowiedzialne za zarządzanie spółkami publicznymi utraciły zaufanie do powoda. Pomimo obowiązywania zasady domniemania niewinności, w sferze zarządzania majątkiem publicznym oraz życiu publicznym wykształciła się zasada, iż w przypadku postawienia zarzutów (w szczególności przyjęcia łapówki) niejako automatycznie oczekuje się, iż dana osoba nie będzie zajmowała się zarządzaniem majątkiem publicznym, przynajmniej do czasu wyjaśnienia postawionych zarzutów. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w tym przypadku, gdzie już sama informacja o postawieniu powodowi prokuratorskiego zarzutu przyjęcia łapówki była wystarczająca do utraty zaufania wobec jego osoby. Uzasadniało to oddalenie powództwa w zakresie roszczenia odszkodowawczego (art. 24 § 2 k.c. w zw. z art. 415 k.c.).

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. Sąd dokonał stosunkowego rozdzielenia kosztów uznając, że powód wygrał powództwo w zakresie roszczenia niemajątkowego, natomiast częściowo je przegrał w zakresie żądania majątkowego oraz zasądzenia odszkodowania. W zakresie roszczeń majątkowych powód przegrał sprawę w 65%. W zakresie roszczenia majątkowego koszty powoda wyniosły 3 417 zł, w tym samym zakresie koszty pozwanego wyniosły 2 417 zł. Łącznie koszty procesu w tym zakresie wyniosły 5 834 zł. Z tego 35 % - 2 042 zł obciążała pozwanego, natomiast 65 % - 3 792 zł obciążała powoda. Różnica w wysokości 375 zł podlegała zasądzeniu na rzecz pozwanego. Uznając natomiast, iż w zakresie żądania niemajątkowego powód wygrał sprawę w całości, zasądzeniu na rzecz powoda podlegały koszty procesu w kwocie 960 zł. Po rozliczeniu obu kwot (375 zł i 960 zł) finalnie zasądzeniu na rzecz powoda podlegała kwota 585 zł, o czym Sąd Okręgowy orzekł w pkt 4 wyroku.

W pkt 5 wyroku Sąd Okręgowy nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa kwotę 529,80 zł tytułem wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa (kwota 92,80 zł tytułem zwrotu kosztów stawiennictwa świadka) oraz nieuiszczonej opłaty od rozszerzonego powództwa w kwocie 437 zł, która to kwota nie została przez powoda uiszczona (art. 83 w zw. z art. 113 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w zw. z art. 100 k.p.c.).

Wyrok Sądu Okręgowego strona pozwana zaskarżyła apelacją w części obejmującej rozstrzygnięcia zawarte w jego punktach 1, 2 i 4, zarzucając następujące naruszenia:

- przepisu postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c., poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów oraz błędną ocenę dowodów przedstawionych w sprawie, co w rezultacie doprowadziło do wyciągnięcia z materiału dowodowego wniosków zeń niewynikających i tym samym błędnego ustalenia stanu faktycznego poprzez przyjęcie, że:

a) dziennikarz B. F. nie dochował należytej staranności, co stanowi naruszenie art. 12 Prawa prasowego,

b) w związku z publikacją artykułu doszło do utraty zaufania w stosunku do powoda, co skutkowało utratą pracy i trudnościami w jej znalezieniu;

- przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c. poprzez brak należytego uzasadnienia okoliczności, dla których Sąd pierwszej instancji odmówił wiarygodności dowodom powołanym przez stronę pozwaną oraz należytego uzasadnienia oddalenia wniosków dowodowych zgłaszanych przez stronę powodową,

- przepisów prawa materialnego, poprzez błędną wykładnię art. 23, art. 24 oraz art. 448 k.c. poprzez przyjęcie, że doszło do naruszenia dobrego imienia powoda a działania pozwanej oraz dziennikarza B. F. były bezprawne.

Mając na uwadze powyższe zarzuty strona apelująca wносиła o zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonym zakresie i oddalenie powództwa, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania oraz o zasądzenie kosztów postępowania przed sądem drugiej instancji.

W apelacji strona pozwana wносиła także o dopuszczenie dowodu z akt sprawy prowadzonej przez Prokuraturę Rejonową W. P. w W. o sygn. akt 5 Ds 242/11/Sp(c) w zakresie obejmującym zeznania M. S., zeznania H. S. i akt oskarżenia.

Powód wносиł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów oraz oddalenie zawartych w apelacji wniosków dowodowych.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Apelacja jest bezzasadna. Sąd Apelacyjny podziela ustalenia sądu pierwszej instancji, a nadto aprobejuje wyciągnięte z nich, w konfrontacji z obowiązującym stanem prawnym, wnioski.

Trafnie wywiódł Sąd Okręgowy, że autor artykułu nie dochował należytej staranności. Wykazane w toku postępowania próby skontaktowania się z powodem nie mogły być uznane za wystarczające, w szczególności wobec faktu, iż wymagany przez Prawo prasowe (art. 12 ust. 1) poziom staranności dziennikarskiej odbiega istotnie wzwyż od staranności należytej.

Strona pozwana udowodniła jedynie pewne nieskuteczne i niedoskonałe z punktu widzenia możliwości osiągnięcia rezultatu próby skontaktowania się z powodem. Pierwsza z nich dotyczyła nieskutecznej próby nawiązania kontaktu telefonicznego, przy czym nie jest w ogóle wiadome, na jaki numer telefonu dzwoniło, czy był to w owym czasie numer powoda oraz czy powód miał możliwość odebrania połączenia. Nie sposób uznać, że tego rodzaju próba skontaktowania się była właściwa i wystarczająca, nawet w połączeniu z innym przedsięwzięciem prowadzącym ewentualnie do rozmowy z powodem. Należy też nawiązać do zeznań samego autora spornego tekstu, B. F., który wskazał, iż jednocześnie z otrzymaniem numeru telefonicznego do powoda dostał informację, że numer ten może być nieaktualny.

Druga próba polegała na zwróceniu się w tej sprawie do pani I. B., która spróbowała zwrócić się do powoda za pośrednictwem jeszcze innej osoby. Sam jednak fakt, że łańcuch osób prowadzący do powoda był dwupodmiotowy nie oznacza jednak jeszcze, że dziennikarz próbował się skontaktować z powodem więcej niż jeden raz w ten sposób. Nadto strona pozwana, na której w kwestii postępowania zgodnego z prawem ciążył obowiązek dowodzenia, nie udowodniła, że powód posiadał wiedzę co do tego, kto i w jakim celu chciał z nim rozmawiać. W tych zaś okolicznościach nie można

mówić o zachowaniu standardów staranności dziennikarskiej, tak z racji jednokrotnej tylko próby skontaktowania się z powodem w ten sposób, jak i z tej racji, że powodowi nie przekazano celu ewentualnej rozmowy oraz samego rozmówcy.

W tym kontekście dodatkowo wskazać należy na nieprawdziwość przekazu zawartego w spornej publikacji, jakoby „z W. M. i (.....) próbowaliśmy się kontraktować wielokrotnie. Obaj konsekwentnie odmawiali z nami rozmowy.”.

Autor artykułu wykazał się umiejętnościami w zakresie zdobywania informacji na temat powoda i trudno jest założyć, że nie miał innych, skutecznych możliwości dotarcia do powoda w celu zweryfikowania uzyskanych na jego temat informacji. Słusznie zresztą zwrócił na to uwagę Sąd Okręgowy. Strona pozwana nie próbowała nawet dowodzić tego na przykład, że nie było możliwości ustalenia adresu powoda i wysłania do niego listu lub udania się pod ten adres. Ani tego choćby, że dziennikarz przekazał pani B. ustnie albo w formie notatki przeznaczonej dla powoda podstawowe informacje dotyczące planowanej z powodem rozmowy. Strona pozwana nie wywodziła również na przykład, że podjęto próbę dodzwonienia się do powoda na inny numer telefonu, po tym gdy nie udało się połączyć za pierwszym razem.

Trudno uwierzyć, że autor artykułu, który posiadał informacje na temat składników majątkowych mienia powoda oraz na temat prowadzonej przez niego budowy, nie mógł do powoda dotrzeć, już choćby poprzez obecność na miejscu tej budowy. W toku postępowania nie próbowano też dowodzić, że dziennikarz próbował docierać do powoda poprzez spółkę (...) w P., Oddział Narodowego Funduszu Zdrowia, czy partię polityczną, z której list miał startować do Sejmu. W działalność tych podmiotów powód miał być zaangażowany, o czym zaznaczono przecież w spornym tekście.

Sąd Okręgowy nie analizował tak szeroko powyższych możliwości skontaktowania się przez autora tekstu z powodem, uznając zapewne, że pozostają one w sferze oczywistości. Skoro jednak strona pozwana na kwestii należytej staranności dziennikarskiej opiera swój zarzut apelacyjny, możliwości skontaktowania się dziennikarza z powodem należało bliżej przedstawić.

Na brak staranności dziennikarskiej wskazuje także pominięcie w spornym tekście tych okoliczności, które wiązały się z następstwami pokontrolnych ustaleń NIK. Dziennikarz śledczy powołujący się na ustalenia NIK powinien był wiedzieć, że ustalenia te mogą okazać się nie do końca ściśle, że mogą podlegać korekcie albo uzupełnieniu. Powinien także sprawdzić, jak dany podmiot, podlegający kontroli NIK, zareagował na ustalenia kontrolerów. W spornym tekście zabrakło elementów z tym zagadnieniem związanych, natomiast, jak podawał powód, NIK odstąpiła od pewnych zastrzeżeń, część z nich wynikało z nieprawidłowej pracy biura rachunkowego, co zostało poprawione. Nadto w tekście zawarto informację o zawyżonych fakturach pomijając, że część nieprawidłowych faktur było zaniżonych, co wskazywałoby na ludzki błąd, jako przyczynę nieprawidłowości w zakresie faktur. Sporny tekst został opublikowany na długo po tym, gdy okoliczności korzystne dla powoda i związane z czynnościami NIK zostały ujawnione. To wszystko wskazuje na możliwość uznania, że sporny tekst wiązał się z pewnego rodzaju manipulacją.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, podzielić należy w całości ustalenie Sądu Okręgowego, iż sporny artykuł został odebrany przez znajomych powoda i jego żony w ten sposób, że ograniczyli kontakty z nimi, że doszło do utraty zaufania do powoda i miał problemy ze znalezieniem pracy. Brak jest jakichkolwiek podstaw do odmówienia powodowi i oferowanym przez niego dowodom przyniotu wiarygodności w tym zakresie. Nadto zasady doświadczenia życiowego potwierdzają stanowisko powoda w tym względzie, zwykle bowiem tego rodzaju publikacja skutkuje utratą zaufania otoczenia do danej osoby, czy trudnościami w znalezieniu pracy na takich stanowiskach, na jakich powód mógłby pracować.

Tym samym zarzuty apelacyjne naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. oraz poczynienia błędnych ustaleń faktycznych okazały się bezzasadne.

Zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. również podniesiony został bez dostatecznych podstaw. Jakkolwiek uzasadnienie wyroku wydanego w pierwszej instancji mogłoby zostać sporządzone w nieco odmienny sposób, gdyż właściwości osobnicze decydują o kształcie uzasadnienia, a dokument taki zawsze pochodzi od konkretnej osoby, to jednak z

uzasadnienia tego w sposób niewątpliwy wynika, co Sąd Okręgowy uznał za udowodnione, jakim dowodom dał wiarę oraz z jakich przyczyn innym dowodom odmówił wiarygodności. Uzupełniając stanowisko Sądu Okręgowego w tym zakresie wskazać należy, że dowody przedłożone przez stronę pozwaną nie wskazywały na konieczność przyjęcia innego wyniku postępowania dowodowego, przeciwnie, potwierdzały stanowisko Sądu Okręgowego. Wersja zdarzeń, jaką chciałyby uzyskać w postaci ustaleń sądowych strona pozwana pozostaje w sprzeczności z trafnymi i dokonanyymi ustaleniami, a ponieważ dwie sprzeczne wersje nie mogą jednocześnie egzystować, nie można dać wiary każdej z nich.

W pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku brak jest rzeczywiście wywodu wyjaśniającego, z jakich przyczyn Sąd Okręgowy oddalił wnioski dowodowe związane z zawartością akt postępowania karnego. Decyzja ta była jednak prawidłowa, a jej motywy pokrywały się częściowo z dalej opisanymi przyczynami, dla których te same wnioski dowodowe oddalił Sąd drugiej instancji. Brak tego wywodu w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie wywiera nadto żadnego wpływu na wynik sprawy.

Nie doszło także do naruszenia prawa materialnego, jak zarzucono to w apelacji. Doszło natomiast do naruszenia dobra osobistego powoda, a strona pozwana nie zdołała udowodnić, że działanie naruszające było w całości zgodne z prawem. Zagadnienie to przedstawił w sposób właściwy Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Nie zmienia tego stanowiska pogląd Sądu Okręgowego, iż dziennikarz nie dysponuje takimi narzędziami jak aparat państwowy, że publikacje o patologiach leżą w interesie społecznym oraz że autor tekstu nie kierował się złymi intencjami.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, publikowanie informacji o nieprawidłowych zjawiskach w życiu publicznym jest pożądane i zgodne z interesem społecznym. Rzecz jednak w tym, że patologie, nawet najbardziej naganne należy ujawniać i opisywać we właściwy sposób, w tym między innymi zgodnie z zasadami rzetelnego dziennikarstwa, skodyfikowanymi w ustawie – Prawo prasowe. Sporny artykuł nie stanowił przykładu rzetelnego dziennikarstwa. Jednym z tego przykładów, czego Sąd Okręgowy nie wyeksponował, jest zamieszczenie informacji o stanie majątku powoda w takim kontekście, że odbiorcy przekazu mogli z pewnością dochodzić do wniosku, iż powód zgromadził swój majątek w sposób nieuczciwy.

Zwraca nadto uwagę częściowe tylko uwzględnienie żądań powoda, poprzez istotne ograniczenie tekstu żądanych w pozwie przeprosin, sprowadzające te przeprosiny do absolutnego minimum, jak i ograniczenie zadośćuczynienia do niewysokiej kwoty 10 000 zł. Dodatkowo też wskazać należy, że czynności podejmowane już po opublikowaniu spornego tekstu albo też zdarzenia, które mogłyby ewentualnie dojść do skutku już po tym fakcie nie mogą prowadzić do wniosku, że opublikowaniu tekstu towarzyszyło dochowanie dziennikarskiej staranności.

Jeśli chodzi o nieprzesłuchanie w charakterze świadka M. S. przez Sąd Okręgowy, zwraca uwagę, że na rozprawie 24 października 2013 r. Sąd ten wyznaczył na dzień 23 stycznia 2014 r., w rygorze art. 242 k.p.c., ostateczny termin na przesłuchanie tego świadka. Strona pozwana co do tej decyzji procesowej, która mogłaby zostać przez Sąd Okręgowy uchylona lub zmieniona, nie zgłosiła zastrzeżenia. Tym samym strona pozwana utraciła prawo do wskazywania na tę czynność Sądu pierwszej instancji, jako na uchybienie przepisom postępowania (art. 162 k.p.c.). Nadto na następnej rozprawie, odbytej w dniu 23 stycznia 2014 r. Sąd Okręgowy na podstawie art. 242 k.p.c. postanowił pominąć dowód z zeznań świadka M. S., który po raz kolejny nie stawiał się na rozprawę. Również ta decyzja Sądu pierwszej instancji nie została przez stronę pozwaną, reprezentowaną przez pełnomocnika obecnego także na tej rozprawie, objęta zastrzeżeniem, co wywołało analogiczny skutek procesowy (art. 162 k.p.c.).

Tym samym na etapie postępowania apelacyjnego strona pozwana nie może już skutecznie zarzucać pominięcia przez Sąd Okręgowy dowodu z zeznań tego świadka, który, jak wynika zresztą z całego przebiegu postępowania, unikał złożenia zeznań. W konsekwencji za nieskuteczny należy uznać zawarty w uzasadnieniu apelacji wywód odnoszący się do ewentualnych zeznań tego świadka, które w tym postępowaniu nie zostały złożone.

Zgłoszone przez stronę pozwaną w apelacji wnioski dowodowe nie mogły być, z kilku przyczyn, uwzględnione (dowód z akt postępowania karnego w zakresie zeznań M. S. i H. S. - złożonych w tej sprawie karnej oraz dowód z aktu oskarżenia z tej sprawy).

Te same wnioski dowodowe strona pozwana zgłaszała w pierwszej instancji i zostały one przez Sąd Okręgowy oddalone na ostatnim terminie rozprawy. Obecny na tej rozprawie pełnomocnik strony pozwanej zastrzeżenia na podstawie art. 162 k.p.c. nie zgłosił ze skutkiem wskazanym w tej normie prawnej.

Następnie w samej już apelacji strona pozwana nie sformułowała wniosku opartego o art. 380 k.p.c., co ponownie wykluczyło możliwość badania decyzji Sądu Okręgowego w zakresie omawianych wniosków dowodowych.

Nadto opieranie się na zeznaniach złożonych w innej sprawie naruszałoby zasady postępowania cywilnego – bezpośredniości i ustności zeznań świadków, a dodatkowo byłoby obarczone ryzykiem opierania się na nieprawdziwych wyjaśnieniach, skoro osoba oskarżona w sprawie karnej nie ma obowiązku mówienia prawdy.

Kwestie natomiast związane z aktem oskarżenia z omawianej sprawy karnej oraz jego zawartością nie były w tej sprawie pomiędzy stronami sporne, zaś przedmiot niniejszego sporu nie dotyczył zagadnień prawno-karnych wynikających z czynów zabronionych pod groźbą kary.

Biorąc łącznie pod uwagę wszystkie wyżej opisane względy należało oddalić apelację na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach za drugą instancję orzeczono stosownie do wyniku sporu w tej instancji na podstawie art. 98 § 1, 3 i 4 k.p.c. Na zasądzoną z tego tytułu kwotę składają się wynagrodzenie pełnomocnika reprezentującego powoda po raz pierwszy w postępowaniu apelacyjnym (360 zł i 1200 zł) oraz wydatek na opłatę skarbową od pełnomocnictwa (17 zł).